

...Z POLSKA – PO ROSYJSKU, CZYLI O TYM,
JAK POLACY UŻYWAJĄ RUSZCZYŹNY

COMMON POLISH NOTIONS OF THE RUSSIAN LANGUAGE

MICHAŁ SARNOWSKI

ABSTRACT. This article is an attempt to reflect on Poles' attitude towards the Russian language. Its aim is to reconstruct various "Polish views of Russian" in their objective dimension (with no intention to evaluate or criticise). Three stereotypical pictures of the Russian language present in the Polish common consciousness recreated by the author are based on range of language material.

The description of "the three pictures of Russian in the Polish head" ("Polish common knowledge about Russian") indicates the instrumentality of this language, which occurs in three hypostases. For the first image it is the usual instrumentality of communication (*rossicum* is an addition and an excess of information within a Polish text), for the second image the instrumentality acquires unambiguously pragmatic features and the *rossicum* becomes an instrument of effective action, and for the third picture the instrumentality of Russian elements sets in motion the symbolic-cognitive (creating a sense) function of Russian in Polish text.

Michał Sarnowski, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław – Polska, sarnamich@gmail.com

Wśród wielu szczegółowych zagadnień, którymi zajmuje się współczesna rusycystyka polska, powinny znaleźć się również obserwacje oraz refleksja nad stosunkiem Polaków do języka rosyjskiego¹, jako fenomenu kulturowego o walorach estetycznych, który dysponuje bogatym potencjałem komunikacyjno-pragmatycznym, a także obrósł w oczach Polaków swoistą mitologią.

Niektórzy polscy podróżnicy już w wieku XVI i następnym w swoich wspomnieniach, opowiadaniach i dziuryszach zawarli opisy i oceny obcych języków i dialektów, a skłonności te szczególnie uzewnętrziły się w XIX w.² W odniesieniu do języka rosyjskiego A. Niewiara zauważa, że Polacy wykazują szczególne wyczulenie na ten język już od XVII w., chętnie stosując

¹ Por. M. S a r n o w s k i, *Uwagi o perspektywach i zakresie badań nad oddziaływaniem języka rosyjskiego na polski*, [w:] *Ogród nauk filologicznych. Księga Jubileuszowa poświęcona Profesorowi Stanisławowi Kochmanowi*, red. naukowa M. Balowski i W. Chlebda, Opole 2005, s. 583-589.

² A. N i e w i a r a, *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziuryskach z XVI-XIX wieku*, Katowice 2000, *passim*.

bezpośrednie przytoczenia, według badaczki – dla ośmieszenia Moskali lub też dla uwiarygodnienia opisu (zapożyczenia-egzotyzy). W wieku XIX pojawiają się uwagi o cechach charakterystycznych tego języka³.

Polacy w wyniku wielowiekowych kontaktów językowych i kulturowych z Rosją i Rosjanami wykształcili w swoich strukturach mentalnych szereg wyobrażeń o ich języku, które, w oparciu o właściwą empirię, mogą być przedstawione w postaci stereotypowych obrazów. Kolekcja takich stereotypowych obrazów składa się na potoczną, nienaukową wiedzę językoznawczą, której subiektem jest uśredniony obywatel, swoisty „badacz z ulicy”⁴.

Zasadność podjęcia takiej problematyki badawczej wynika między innymi z faktu, że niektórzy współcześni Polacy bardzo chętnie wplatają w swoje polskie wypowiedzi (ustne i pisemne) różnorodne elementy proveniencji rosyjskiej. Z moich obserwacji obecności rossików w polskiej przestrzeni komunikacyjnej⁵ wynikają dwie ważne konstatacje: (1) wtrącenia rosyjskie górują nad innojęzycznymi ze względu na częstotliwość i ilość oraz (2) takie *rossica* (pojedyncze leksemy, grupy wyrazowe oraz różnorodne subteksty) pełnią w tych wypowiedziach różne funkcje (ekspresyjną, kognitywną, symboliczną i inne), często widzi się w nich negatywne intencje nadawcze, pojawiają się w różnych pozycjach tekstu (lead, ekspozycja, rekapitulacja).

Rossica wprowadzane są nie tylko do nagłówków gazetowych⁶, lecz odnajdujemy je również w składzie tytułów utworów literackich⁷. Nierzadkie są również użycia – że posłużę się *rossicum* – *radi krasnogo słowca*.

Potoczna, naiwna, nienaukowa wiedza o językach naszych sąsiadów jest ważną składową nie tylko stereotypów etnicznych, lecz również, co

³ Ibidem, s. 143.

⁴ Wyrażenia „badacz z ulicy” dla określenia potocznej i naiwnej postawy w refleksji nad językiem używam za J. Maćkiewicz, por.: *Językowy obraz słowa w działaniu, czyli podstawowe założenia potocznej pragmatyki*, [w:] *Językoznawstwo kognitywne II. Zjawiska pragmatyczne*, pod red. W. Kubińskiego i D. Stanulewicz, Gdańsk 2001, s. 81–94.

⁵ *Rossica* w polskiej przestrzeni komunikacyjnej i kulturowej (aspekty ilościowe i jakościowe) stanowią temat moich szerszych penetracji i studiów. Ogółem opublikowałem 26 prac z tego zakresu.

⁶ Liczne przykłady i komentarz gramatyczny zawarłem w opracowaniu: M. S a r n o w s k i, *O niektórych aspektach polsko-rosyjskiego dialogu międzykulturowego: „rossica” w strategicznej pozycji tekstu gazetowego*, „*Studia Rossica Posnaniensia*” 2010, vol. XXXV, s. 249–257.

⁷ Przykładowo można podać następujące tytuły: *My zdies' emigranty* (Manuela Gretkowska, Kraków 1991); *Głubinka*. Reportaże z Polski (Jędrzej Morawiecki, Wyd. „Sic!”, 2011); *Zajeżdżimy kobyłę historii*. Wyznania poobijanego jeźdźca (Karol Modzelewski, Warszawa 2013). [Pogrubienie rossików w tytułach – M. S.].

szczególnie ważne, barometrem rzeczywistych stosunków między narodami⁸ w wymiarze zarówno społecznym, jak i indywidualnym.

Niniejszy artykuł jest moim kolejnym podejściem do zagadnienia form i sposobów obecności języka rosyjskiego w świadomości współczesnych Polaków oraz oceny tej obecności, tzn. wskazania na aspekty zarówno pozytywne, jak i negatywne. We wcześniej opublikowanym artykule *Potoczne sądy o języku rosyjskim a stereotyp Rosjanina w kulturze polskiej* udało mi się pokazać, jaki może być wpływ potocznego myślenia o ruszczyźnie na pozytywizację kulturowego obrazu Rosjanina w kulturze polskiej przełomu wieków⁹.

W niniejszym artykule zamierzam podjąć próbę pokazania niektórych polskich perspektyw oglądu / patrzenia na język rosyjski i wynikających z tego odmiennych sposobów używania i traktowania go. Moim celem jest zatem próba rekonstrukcji stereotypowych obrazów języka rosyjskiego, jakie funkcjonują w świadomości przeciętnego Polaka (również i wykształconego) i które mogą również stanowić budulec etnicznego stereotypu Rosjanina w kulturze polskiej lub odwrotnie – mogą być stereotypu etnicznego projekcją.

W tym miejscu należy poczynić ważną uwagę: chodzi o używanie języka rosyjskiego przez Polaków nie tyle jako narzędzia w bezpośredniej komunikacji międzyludzkiej (również: międzykulturowej / międzynarodowej), lecz jako środka wyrażania własnych emocji i ekspresji, a także konceptualizacji oraz oglądu świata. Przeprowadzona przeze mnie wstępna identyfikacja i rozróżnienie tych sposobów (obrazów) ma zamocowanie w tekstach artystycznych, choć – dla potwierdzenia moich hipotez i konstatacji – przywołuję również dane z tekstów mówionych oraz „gazetowych”.

Przywołana w tytule fraza „(mówi) z polska – po rosyjsku” pochodzi z didaskaliów *Miłości na Krymie* Sławomira Mrożka. Ta napisana w 1993 roku komedia tragiczna w trzech aktach, ze względu na różnorodne przesłanki, w tym i jednoznacznie polityczne, urasta do rangi jednego z najważniejszych utworów wybitnego polskiego dramaturga i zawiera szereg sformułowań i wyrażen w języku rosyjskim, które w mojej ocenie mogą być potraktowane jako reprezentatywne w interesującym mnie zakresie¹⁰.

⁸ A. N i e w i a r a, op. cit., (*passim*) pokazuje, że Polacy wykazują szczególne wyczulenie na język rosyjski już od XVII w.

⁹ M. S a r n o w s k i, *Potoczne sądy o języku rosyjskim a stereotyp Rosjanina w kulturze polskiej*, [w:] *Sapientia ars vivendi. Księga Jubileuszowa ofiarowana Profesor Annie Dąbrowskiej* pod red. A. Burzyńskiej-Kamienieckiej i A. Libury, Wrocław 2013, s. 141–155.

¹⁰ Warto w tym miejscu przytoczyć za klasykiem frazę o podobnym wydźwięku (charakterystyce i ocenie), która sygnalizuje niedobory wiedzy w zakresie gramatyki rosyjskiej i słabość komunikacji w tym języku: „Obywatel ziemski, który przywiózł do

Głównym bohaterem sztuki *Miłość na Krymie* jest Rosja wrzucona w tryby historii, prezentująca swoje kolejne oblicza i postacie. Mroźek odwołuje się nie tylko do literatury (Czechow, Turgieniew, Majakowski, Szekspir), ale także do obiegowych wyobrażeń na temat Rosji i rosyjskości, rosyjskiej duszy i mentalności¹¹, a także – co szczególnie ważne w kontekście moich rozważań – również i języka rosyjskiego.

Miłość na Krymie została napisana, rzecz jasna, po polsku, lecz w tekście nie brakuje elementów rosyjskojęzycznych, które złożone w całość potraktuję jako symboliczną prezentację dwóch pierwszych spojrzeń Polaka na ruszczyznę. Wstawki rosyjskie pojawiają się w partiach „osób” i „postaci epizodycznych” komedii tragicznej. Elementy obcojęzyczne w tekście artystycznym (w narracji, a także w kreowaniu akcji sztuki teatralnej) mogą pełnić różnorodne funkcje. W odniesieniu do zebranego Mroźkowego materiału można skonstatować, że zastosowane *rossica* nadają utworowi walor autentyzmu, budują swoisty koloryt lokalny. Dzięki wstawkom rosyjskim osiągnięty zostaje efekt niezależności i autonomiczności bohaterów.

Ogółem z tekstu *Miłości na Krymie* wyekscerpowałem 25 replik dialogowych zawierających różnorodne elementy rosyjskie (p. Aneks). Kompleks ten umownie (technicznie) potraktowałem jako swoistą całość, którą poddałem analizie i opisowi. Celem obserwacji było określenie charakteru, formy i zadań pragmatycznych interesujących mnie rossików, a także rekonstrukcja nastawień leżących u podwalin takiego sposobu rozumienia, traktowania i użytkowania ruszczyzny. Ten niespójny (co oczywiste) semantycznie tekst stanowi przede wszystkim wachlarz konstatacji związanych z tematyką rozmów i dywagacji bohaterów sztuki (2, 5, 14, 15, 20, 22, 24, 25). Oprócz tego odnajdujemy tam szereg formuł etykietalnych, np. powitanie (7), wyrażenie przeprosin (10, 11), podziękowania (12), gratulacji (23), asymetrycznej zgody (4), żądania (13). Jeden z segmentów zawiera *rossicum* o charakterze cytatu (1).

Ale to nie taki opis badanego materiału oddaje jego rzeczywisty charakter. Dla pokazania rzeczywistej „wagi i jakości” elementu rosyjskojęzycznego w *Miłości na Krymie* warto przytoczyć komentarz samego Sławomira Mroźka: „Niektóre zwroty w języku rosyjskim użyte w tej sztuce, na przykład wyliczanie przez Wolfa jego zasług jako inżyniera kolei żelaznych

szkoły dwu chłopców aż z drugiego końca sąsiedniej guberni, wyłożył językiem z kiepska-rosyjskim prośbę o podanie jakiejś wskazówki co do dnia egzaminów” (S. Żeromski, *Szyfowe prace*). [Wyróżnienie – M. S.].

¹¹ *Miłości na Krymie* S. Mroźka poświęcona jest bogata literatura przedmiotu. Wskazę najcenniejsze opracowania: M. C i e ń s k i, *Mroźek i stereotypy: „Miłość na Krymie” – wersja francuska*, [w:] *Język-stereotyp-przekład*, pod red. E. Skibińskiej i M. Cieńskiego, Wrocław 2002, s. 57–67; K. P i s a r k o w a, „*Miłość na Krymie*” – *ale po niemiecku*, [w:] *teżże, Pragmatyka przekładu. Przypadki poetyckie*, Kraków 1998, s. 190–200.

w służbie sowieckiej władzy, Akt II – są nie tyle po rosyjsku, ile polsko-rosyjskim wołapikiem, pokraczne z punktu widzenia purystyki. Ta pokraczność jest umyślna. Nie każdy polski widz umie po rosyjsku, ale każdemu wydaje się, że umie i ów wołapik zrozumie bez trudności. W dodatku owa pokraczność brzmi komicznie, co w pewnych sytuacjach jest pożądane” (*Postowie*). Przechodząc do konkretów, należy powiedzieć, że o jakości, specyfice i charakterze rosyjskojęzycznego materiału w sztuce Mrożka decydują dwa czynniki: gramatyka form oraz wulgarna semantyka stosowanej leksyki. Materiał ten w pewnym zakresie realizuje dwa stereotypowe polskie wyobrażenia o języku rosyjskim.

Obraz pierwszy

Obraz pierwszy odnosi się do szeroko rozumianej gramatyki. W zakresie zjawisk morfologicznych mamy do czynienia z trywialną niepoprawnością językową, którą można scharakteryzować jako spolszczenie form rosyjskich: wyrazy rosyjskie zostały wprężone w polską gramatykę. Postawa taka wynika ze stereotypowego potocznego wyobrażenia o konsekwencjach bliskości i podobieństwa obu języków, które może być sprowadzone do następującej formuły: „ruszczyzna może mieć inne, swoje wyrazy, ale ich morfologia jest identyczna z polską”. Systemowa bliskość obu języków stanowi dla Polaków swoistą pułapkę¹².

Powyższą formułę konstruuje na podstawie obserwacji ilości i charakteru gramatycznych nieprawidłowości elementów rosyjskich pojawiających się – z woli samych autorów – w tekstach polskich (również pisanych). Dane zaczerpnięte z *Miłości na Krymie* można z powodzeniem uzupełnić innymi przykładami niefrasobliwości językowej pochodzącymi np. z tablic informacyjnych oraz z publicystyki. Ograniczę się do trzech, które wydają mi się bardzo reprezentatywne. Nad jedną z kas na dworcu PKP we Wrocławiu przez wiele lat wisiała wielojęzyczna tablica informująca, że to właśnie tam sprzedawane są „bilety w komunikacji międzynarodowej”. Wariant rosyjski miał następującą postać: (1) *билеты в международной сообщении*. Nic dodać, nic ująć. Dwa pozostałe przykłady to tytuły reportaży krajoznawczych: (2) *Bufiet Karolewej Luizy*¹³; (3) *Na szlaku z riebiatą*

¹² Trafnie ujął to felietonista „Polityki”: „Z herbaty przeszliśmy na coś bardziej przezroczystego, żeby złapać jasność w rozmowie. Ja po rosyjsku mówię jako tako, [Sierioża, który grał na saksofonie na Nowym Świecie – M. S.] mógł pogadać bez szukania podobieństw w naszych rodzimych, **podstępnie różnych językach**” (P. S o ł t y s, *Wrzućcie piątką grajkowi*, „Polityka”, 13.05–19.05.2015, nr 20, s. 91). [Wyróżnienie w tekście – M. S.].

¹³ B. U l e w i c z, „Gazeta Wyborcza. Turystyka”, 27–28.VI.2009, s. 18 (tytuł krajoznawczego reportażu o bałtyckich plażach Mierzei Kurońskiej pod Kaliningradem). W rzeczywistości nie o bufet chodzi, tylko o бует.

z *Omska*¹⁴. We wszystkich tych przykładach autorzy wykazali się pożądaną godną dezynwolturą w zakresie morfologii rosyjskiej.

Ale powróćmy do korpusu wypowiedzi wyekscerpowanych z utworu S. Mrożka. Wśród zdań przeważa polska organizacja składniowa, chociaż, co charakterystyczne, z drugiej strony za niektórymi replikami czuć schematy rosyjskiego „myślenia syntaktycznego” (np. fr. 17: *Znaczy się, bladź*; fr 25: *Macie papierosa?*). Nie wyliczając i nie komentując większości banalnych przykładów substytucji fleksyjnej (podobnie zresztą jak i uproszczeń fonetycznych), warto wskazać na jeden charakterystyczny przykład, w którym morfologiczna organizacja sekwencji rosyjskiej wynika z „męskości” polskiego rzeczownika *system*, promieniującej na kolokacyjne odcinki tekstu: *Ja wsiechrasijskij transsystem buduję* (sekwencja ta powtórzona jest dwukrotnie). To między innymi o niej Mrożek wspomina w cytowanym *Posłowie* jako o kwintesencji mówienia z *polska po rosyjsku*. Tu chciałbym zwrócić uwagę na stosunek samego Mrożka do rosyjskojęzycznej materii swojej komedii. Wprowadzając do dialogów partie wykonywane z *polska po rosyjsku*, odróżnia te, które w jego zamyśle powinny być ruszczyzną poprawną: sekwencja Lenina *A ja wsio znaju* pod koniec aktu I opatrzona jest autorską uwagą (*po rosyjsku*).

Rosyjskojęzyczna materia, z którą mamy do czynienia u Mrożka i z którą spotykamy się czasami w tekstach polskich, stanowi w mojej ocenie karykturę języka rosyjskiego w zakresie zarówno formy, jak i semantyki.

Charakteryzując rosyjskie zasoby tekstowe *Miłości na Krymie*, warto wskazać na wyrażenie *Pospieszył kak gawno iz samoleta!* (fr. 6), które kwalifikuję jako *quasi-rossicum*, czyli wyrażenie (frazę) stworzone przez Polaków „na wzór i modłę rosyjską”, za rosyjskie uważane i jako takie wplatanie w polskie wypowiedzenia. Z formalnego i łączliwościowego punktu widzenia fraza *Pospieszył kak gawno iz samoleta!* jest po rosyjsku poprawna, ale nie posiada żadnej rejestracji leksykograficznej. Potraktowanie jej jako tworu doraźnego, okazjonalnego, który został powołany dla potrzeb utworu (kreowanej tam sytuacji komunikacyjnej), nie wydaje się nam możliwe ze względu na pewne psychologiczne procedury tworzenia tekstów. W podobnych sytuacjach subiekt mówiący nie kreuje nowych wyrażen, lecz operuje zwykle częstkami gotowymi, stereotypami językowymi i mownymi odtwarzanymi z „listy gotowców”. Powoduje to, że mamy zwykle do czynienia z utartymi zwrotami, formułami słownymi, idiomami, frazami itp.

Dla potwierdzenia proponowanej wyżej kwalifikacji omawianego wyrażenia przytoczę inne zarejestrowane przez nas *quasi-rossica*: *gniotsia nie łamiotsia; aluzju poniał*. Nie czas i miejsce tutaj na prezentację semantyki i pragmatyki tych wyrażen, powiem tylko, że legitymują się one wysoką

¹⁴ L. W ł o d e k, „Gazeta Wyborcza. Magazyn”, 23–24.VI.2012, s. 36–37 (tytuł krajoznawczego reportażu o górskich szlakach Altaju i Pamiru).

częstotliwością użycia i funkcjonują we współczesnej polszczyźnie potocznej (w tym również pisanej) obok fraz o bezdyskusyjnej proveniencji rosyjskiej typu: *pożywiom uwidim; w pijanom widzie; iść w odstawkę; tisze jediesz dalsze budiesz; bez poł litra nie razbieriesz; toczka w toczkę; ruki po szwam*¹⁵.

Obraz drugi

S. Mrozek w przywołanym komentarzu językowym skoncentrował się na „purystyce” i „pokraczności” formalnej, wynikającej z ułomności gramatycznej. Ale w naszym rozumieniu nie tylko względy formalne (fonetyka, morfologia i łączliwość) przesądzają o charakterze i zakresie polskich wyobrażeń o języku rosyjskim. W poszukiwaniu istoty i sedna kolejnego polskiego stereotypowego obrazu ruszczyzny najważniejszy jest inny czynnik, doskonale widoczny w prezentowanym kompleksie różnorodnych replik *Miłości na Krymie*. Mam na myśli walor wulgarności, który w Mrozkowej sztuce ujawnia się zarówno na płaszczyźnie leksykalnej, jak i intencjonalnej niektórych wypowiedzi.

W wynotowanych replikach odnajdujemy pospolite rosyjskie wulgaryzmy typu *swołocz, bladź, bladziowa industria, jebu, job, jebiot* (formy od czasownika *jebat!*), a same repliki realizują szereg agresywnych intencji, np. groźby (*Job twoju!*), złorzeczenia (*Och, k'czortowej materi!*) lub kategoriycznych rozkazów.

Fakt, że S. Mrozek włączył w stereotyp ruszczyzny *Miłości na Krymie* wulgaryzmy i struktury brutalizujące dyskurs, nie stanowi w mojej ocenie przypadku. Wśród Polaków stale żywy jest mit o ogromnym potencjale i mocy sprawczej języka rosyjskiego jako narzędzia ataku słownego i agresji¹⁶, a także o rosyjskich przekleństwach. Na mocy tego mitu wielu Polaków i dzisiaj żywi przeświadczenie, że wyraz rosyjski jest skuteczniejszy jako narzędzie obrazy, i to, jak się wydaje, tłumaczy częste stosowanie wykrzyknień typu: *Paszot!, Paszot won!* w aktach mowy o illokucji kategoriycznego żądania, komunikującego dodatkowo wysoki stopień niegrzeczności¹⁷. Arsenal rosyjskojęzycznych „operatorów wulgarności i agresji” stosowanych przez Polaków jest znacznie większy (*w pizdu, pizdiec* i in.). Istnienie takiego mitu jest faktem zdumiewającym, gdyż sama polszczyzna również dysponuje stosownymi zasobami materialnymi w tym zakresie.

¹⁵ Wyrażenia te również podlegają systemowej polonizacji w zakresie fonetyki i morfologii, są nośnikami różnorodnych funkcji pragmatycznych i czekają na całościowe opracowanie.

¹⁶ Por. np. M. S a r n o w s k i, *O jednym ze sposobów bytowania rossików w języku i kulturze polskiej*, „Acta Polono-Ruthenica”, Olsztyn 2009, t. XIV, s. 487–496.

¹⁷ Por. np. „Mickiewicz musiałby długo się zastanawiać, czy wywalić rywala do tytułu Wieszca z zebrania towiańczyków gniewnym porykiem: *Paszot won, durak!*” (R. M. G r o Ń s k i, *Rany Julek!*, „Polityka”, 13.X.2001, s. 93).

Obraz trzeci

Ten obraz języka rosyjskiego ze względu na swój charakter, tzn. założenie konceptualne, materię i końcowe efekty, w sposób kardynalny różni się od dopiero co przedstawionych. *Per analogiam* spojrzenie to może zostać nazwane jako z *rosyjska po polsku*.

Mam tutaj na myśli taki stosunek do ruszczyzny, zgodnie z którym język ten jest traktowany jako partner i współkreator polskich wypowiedzi artystycznych, gdzie ruszczyzna polszczyźnie pomaga i współtworzy z nią nową jakość (nie tylko formalną, ale i semantyczno-komunikacyjną). Takie spojrzenie na język rosyjski prezentuje Mariusz Wilk, polski pisarz, dziennikarz i publicysta, który przed wieloma laty osiadł na rosyjskiej północy, nad Jeziorem Onega i, podróżując po oswojonej przestrzeni, a także w czasie i po kulturze, w swoich „dziennikach północnych” opisuje nam tamten świat i swoje przemyślenia sprowokowane kontaktami z otoczeniem, przede wszystkim z niepowtarzalną przyrodą i niepowtarzalnymi ludźmi. Jest rzeczą poniekąd oczywistą, że jako osoba, która co dzień żyje w żywiole „ruskiej mowy”, w „rzeczywistości ukształtowanej przez język rosyjski i kształtującej ten język” (*Wotoka*, s. 179), w twórczości swej używa rusycyzmów. Fakt ten jest poddawany notorycznej krytyce¹⁸, ale w obronie swojego stanowiska i manieri pisarskiej M. Wilk pisze:

Wracając do moich rusycyzmów, chcę wyjaśnić, że nie są to – bynajmniej! – przejęzyczenia wynikające z długiego pobytu w strefie języka rosyjskiego, ani – tym bardziej! – wybraki mojej polszczyzny. Przeciwnie, wprowadzam je świadomie i konsekwentnie wszędzie tam, gdzie z różnych przyczyn wydają mi się niezbędne. Ideałem moim bowiem jest taki język, którego można by nie tłumaczyć z polskiego na rosyjski. I odwrotnie. [...] pokazuję jedynie kierunek moich poszukiwań – nie cel. To jak w tao: tropa – jest celem. Kierunek prowadzi w głąb (*Wotoka*, s. 178).

Jakie z tego mogą płynąć korzyści dla polszczyzny (może niekoniecznie systemowej, lecz indywidualnej, osobniczej, autorskiej¹⁹)? Perfekcyjna i „rozumiejąca” znajomość języka rosyjskiego stała się dla M. Wilka, filologa polskiego, instrumentem, dzięki któremu „głębiej wchodzi w swój rodzimy

¹⁸ Głosy krytyczne pojawiały się w listach czytelników na łamach „Rzeczpospolitej”, która w latach 2001–2003 publikowała *Dziennik północny*, a i sam M. Wilk polemizuje z takimi opiniami na stronach swojego dziennika (*passim*).

¹⁹ Podobne zauroczenia bogactwem ruszczyzny bywają udziałem i innych Polaków, por. np.: „Uwielbiam posługiwać się rosyjskimi idiomami – wydają mi się niebywale celne (zwłaszcza te, które nie mają odpowiedników w języku polskim)” (O. B r a n i e c k a, list do redakcji, por. przypis 30). Poglądy takiego typu mogą być potraktowane jako szersze socjalne tło, na którym postawa M. Wilka uzyskuje pełnię praw obywatelskich w polskim myśleniu i traktowaniu ruszczyzny.

– polski” (*Wotoka*, s. 176). Przytoczmy fragment jego rozumowania i poznajmy argumentację:

[...] rychło się okaże, że owe pozornie ruskie słowa, których niekiedy używam – na przykład: „tucza”, „otrok” czy „słozą” – można znaleźć w *Słowniku języka polskiego* z adnotacją, że są przestarzałe. Miłosz pisał w przedmowie tłumacza do *Psalmów* o tym, że istnieje „sporo słów i określeń, przebywających niejako na granicy przestarzałych, ale ciągle jeszcze znajomych, i te są do uratowania. Pod jednym warunkiem: że będą użyte nie po to, żeby służyły za ozdoby nadające tekstowi patynę, ale dla nich samych, jako celnych (*Wotoka*, s. 178).

Inne przykłady Wilkowego rozumowania, że forma rosyjska (najczęściej leksem) jest środkiem odtwarzania / odświeżania semantyki wyrazów polskich, odnalezionym „brakującym ogniwnem” w ich diachronii, zamieściłem w Aneksie (cz. II, fragmenty: 1–4).

I jeszcze jedna wypowiedź M. Wilka, która ilustruje zasady jego warsztatu językowego:

Więc jak piszę, a piszę po polsku, to muszę wyjść z tego języka codziennego i wejść w sferę języka sakralnego niemal, obrzędowego [...]. Pisząc wracam do archetypów językowych, do praźródła, do staro-cerkiewno-słowiańskiego, którego się na polonistyce uczyłem, do prasłowiańskiego. Szukam słów, które umarły już w języku polskim, a jeszcze żyją w rosyjskim [...] ²⁰.

Ale na tym nie koniec twórczego czerpania z ruszczyzny, do którego ucieka się M. Wilk. W jego „semiosferze” mamy też do czynienia z przypadkami, gdy wyraz rosyjski (zwykle z przejrzystą formą wewnętrzną) staje się dlań punktem wyjścia do dalszego semantyzowania i nadbudowywania nad prostym ruskim eksponentem nowych znaczeń i konceptów. Tak stało się z rosyjskim wyrazem *tropa*, w którym (na zasadzie analogii i paralel myśliwskich) Wilk lokuje takie znaczenia szczegółowe jak: 'proces poszukiwania', 'własny styl', 'indywidualizm twórczy', 'cel działań'. Słowo *tropa* (akcentowane po polsku!) urasta do rangi słowa-klucza twórczości i słowa-symbolu samego Mariusza Wilka.

Poczynania twórcze i eksperymenty językowe stale urzeczywistniane przez M. Wilka stały się obiektem wielu dyskusji w formie pochwał i zachwytów, a także żywej krytyki ²¹. Jerzy Giedroyc określił język i manierę pisarską M. Wilka jako „wilczy wolapik”: „Ta niezwykła, sugestywna mieszanina polsko-rosyjska, tak pomysłowa i trafna, że robi chwilami wrażenie innego, nowego języka” (*Wotoka*, s. 179). A sam Wilk, dystansując się od angielskich makaronizmów i dziwolągów z informatycznego slangu oraz

²⁰ J. Szwedowska, *Trzy zimy, czyli sześć lat*, rozmowa z M. Wilkiem, „Rzeczpospolita”, 29–30 X 2005, s. 13.

²¹ Por. listy czytelników (O. Braniecka i E. Pawlak) na łamach „Rzeczpospolitej”: o *Dzienniku północnym* (13–14 IV 2002).

płynącej z mównic politycznych i mediów wulgarnej i nic nie mówiącej polszczyzny, deklaruje: „Wolę tedy pozostawać przy swoim wołapiku, odgrzebywując stare polskie słowa pod przykrywką rusycyzmów, wstawiać ruskie okna w swój tekst, aby można przez nie wejrzeć na niepolską rzeczywistość [...]” (*Patrząc na Wschód*, s. 54).

Zakończenie

Celem niniejszej wypowiedzi była próba prezentacji i opisu różnych „polskich spojrzeń na ruszczyznę” w ich wymiarze poniekąd obiektywnym, bez zamiarów wartościowania i krytycznej oceny.

Podsumowując przegląd i wstępny opis „obrazów ruszczyzny w polskiej głowie”, należy stwierdzić, że „potoczna polska wiedza o ruszczyźnie” koncentruje się przede wszystkim na instrumentalności języka, która występuje w trzech hipostazach. W przypadku obrazu I mamy do czynienia ze zwykłą instrumentalnością komunikacyjną (*rossicum* stanowi swoisty dodatek i naddatek informacyjny w ramach tekstu polskiego), w przypadku obrazu II – instrumentalność nabiera cech jednoznacznie pragmatycznych i *rossicum* staje się narzędziem skutecznego działania. W przypadku obrazu III instrumentalność *rossicum* uruchamia poznawczo-symboliczną (sensotwórczą) funkcję ruszczyzny.

Niezależnie od przedstawionej jednorodnej kwalifikacji omówionych obrazów zasadzających się na instrumentalności nie sposób jednak nie zauważyć różnic i kontrastów między nimi.

1. Konfrontując zestawione „polskie spojrzenia”, należy podkreślić, że we wszystkich przypadkach Polacy sięgają do odmiennych zasobów i możliwości ruszczyzny, do różnych drzemających w niej potencji. W przypadku pierwszym i drugim – do pragmatycznej (illokucyjnej i perlokucyjnej) siły słowa rosyjskiego, w przypadku trzecim – do jej zasobów „wewnętrznych” (sensualnych), które mogą pełnić funkcję „odświeżającą”.

2. Inne różnice dotyczą np. zakresu funkcjonowania obrazów. Dwa pierwsze spojrzenia są rozpowszechnione stosunkowo szeroko, o czym świadczą m.in. moje materiały ilustrujące stereotypowe podejście do grammatycznej materii ruszczyzny (pod presją paradygmatów języka ojczystego rosyjska fleksja i słowotwórstwo ulegają znacznemu uproszczeniu), jak również liczne przykłady „ostrych” użycie słowa rosyjskiego w konfliktowych sytuacjach komunikacyjnych. „Spojrzenie III” z kolei ma wymiar jednostkowy i indywidualny, ale taka kwalifikacja nie może eliminować go z pola widzenia i refleksji lingwistycznej. A jakie jest społeczne zaplecze „spojrzenia I i II”? Odpowiedź na takie pytanie trafnie sformułował już sam S. Mrozek w cytowanym uprzednio fragmencie *Postawia*: „(nie każdy polski widz umie po rosyjsku), każdemu wydaje się, że umie” (podkreślenie – M. S.), gdzie odwołuje się do pewnych właściwości (polskiej) psychiki

zbiorowej. W swoim komentarzu S. Mrożek stosuje predykat *wyduje się*, który kreuje określony modus psychologiczny (nastawieniowy). Powiązanie modusu z wielkim kwantyfikatorem *każdemu* pokazuje rzeczywisty zasięg zjawiska.

3. Dwa z trzech typów „polskiego” języka rosyjskiego (I i III) ze względu na swoją materię językową (formalną i semantyczną) oraz koktajlowy i wymieszany charakter nazywane bywają wolapikiem (poza ściśle terminologicznym odniesieniem tej nominacji). Odnosząc się do takich kwalifikacji, chcę powiedzieć, że ich autorzy (sam Mrożek i Giedroyc) w mieszance polsko-rosyjskiej, stanowiącej swoisty typ stylizacji na język rosyjski, widzieli (czuli) znamiona ograniczonej systemowości zjawiska.

4. Mariusz Wilk, pisarz, poeta i dziennikarz od wielu lat zadomowiony w północnej Rosji, tworzący niezwykle obrazy tamtego kraju, posługujący się polszczyzną wzbogacaną o odniesienia do żywego języka rosyjskiego dla skonceptualizowania swojego nastawienia do twórczości językowej i efektów swoich poczynań posługuje się nośną metaforą „ruskich okien” w polskim tekście²². Ja do tego sformułowania mam bardzo osobisty stosunek, gdyż wyrażenie „ruskie okna w polskim tekście” traktuję jako trafną przydatną metaforę moich rossików, których poszukuję w polskiej przestrzeni kulturowej i komunikacyjnej. Te okna ze względu na swój charakter i istotę otwierają możliwości nowego, innego spojrzenia na świat realny oraz na kulturę.

5. Wydaje się, że przedstawiony w artykule materiał w znaczący sposób rekonstruuje zasoby polskiego językoznawstwa potocznego i pokazuje, że myślenie współczesnych Polaków o języku rosyjskim nie jest ograniczone wyłącznie do jego walorów fonicznych i brzmieniowych, śpiewności i melodyki (są to cechy najczęściej przywoływane w potocznych sądach o ruszczyźnie), ale że język ten funkcjonuje w naszej świadomości i w innych hipostazach, bądź jako dynamiczny konstrukt o dużej sile działania i rażenia, bądź odwrotnie – jako stabilna struktura semantyczna, która żyje i jest życiodajna.

A N E K S

I. MIŁOŚĆ NA KRYMIE

1. Widzę dwaj chłopci stoją przed lokomotywą, pierwszy raz w życiu lokomotywę widzieli. A tloki w lokomotywie pracują, para bucha, chłopci stoją i stoją, patrza i patrzą. Wreszcie powiada jeden muzyk do drugiego: „*Wot tiochnika, żelezo jebiot żelezo*” (akt I, Czalcow);
2. *A ja wsio znaju* (akt I, Lenin);

²² Por. P. B r y s a c z, *Patrząc na Wschód. Przestrzeń, człowiek, mistycyzm*, Białystok 2013, s. 54.

3. Zwycięstwo proletariatu nie ulega wątpliwości, ale czy nie należy się nam trochę ryzyka? Tym bardziej że dziś czwartek, a w czwartki zawsze jest na kolację ryba z chrzanem. *Och, k'czortowej matieri! Excusez le mot*, Tatiano Jakowlewna, za późno... Zagadałem się z Wami, a tymczasem on już minął klombik i nawet nie zauważyłem, z której strony! ... (akt II, Zachedrynski);
4. *Tak toczno*, towarzyszu naczelniku. Towarzysz naczelnik idzie się kąpać? (akt II, Zubatyj);
5. Znam ja ich wszystkich, *swotoczne*. To znaczy z widzenia. Ile to razy im się kłaniałem, jak czekałem na nią przed wejściem dla aktorów (akt II, Wolf);
6. *Pospieszył jak gawno iz samoleta* (akt II, Czelcow);
7. *Zdraustwujtie*, Iwanie Nikołajewiczu (akt II, Siejkin);
8. Wiedziałem, że jesteście niesympatyczni, ale nie myślałem, że jesteście *swotocz* (akt II, Zachedrynski);
9. *Ja jebu* towarzysza Czapajewa (akt II, Zachedrynski);
10. *Izwinitie, Gospodin...*; (akt III, Lily);
11. *Izwinitie, towariszcz* (akt III, Lily);
12. *Bolszoje spasiba, Mister* (akt III, Lily);
13. *Won!* (akt III, Pietia);
14. *Wot mnie diengi* (akt III, Pietia);
15. *Wsio praszło* (akt III, Pietia);
16. Właśnie. I budował *Wsiechrassijskij Trans-Sistem*. Czy nie tak? (akt III, Zachedrynski);
17. Znaczy się, *bladź* (akt III, Zachedrynski);
18. Pewnie, że *bladź*, ale teraz *bladzie* są artystki. Nie tak jak za wujka czasów (akt III, Pietia);
19. Mamy monopol. Grisza wziął kawior. Misza naftę, a ja *bladziowq industrię* (akt III, Pietia);
20. Tu go nie ma. *Prachaditie, prachaditie* (akt III, Pietia);
21. *Job twoju!* (akt III, Pietia);
22. Ja, towarzyszu, człowiek pracujący jestem, **od żelaznych dorog spec.** (*mówi z polska po rosyjsku*) **Ja wsiechrasijskij transsystem buduję. Odznaczony jestem. O!** (*wskazuje na medale kolejno*) **Ten za Buriacki Tranzyt, Smoleński Wokzał, za Kazbar, za Wołogdę, za Kubań, za Pieriekop, za Doniecki Most [...]** (akt II, Wolf);
23. Gratuluję w imieniu **Sowieckiej Własti**.
24. **Służu Sowieckomu Sajuzu** (akt II).
25. **Nu, ładno. Dla Sowieckiej Władzy, znaczy się.** Macie papierosa? (akt II).

II. MARIUSZ WILK

1. (Nawiasem wtrączę, że wyraz „płoch” w języku rosyjskim oznacza „kiepsko”, „marnie”, natomiast w polskim wychodzi z użycia, lecz kiedyś w nim żył i oznaczał „niebacznie”. Zatem w kontekście tego, co wyżej pisałem o baczności Żeni Pieczugina, igra pomiędzy polskim i rosyjskim znaczeniem słowa „płoch” nabiera dodatkowego sensu) (*Lotem gęsi*, s. 154)²³.

²³ Patrz: M. Wilk, *Lotem gęsi. Dziennik północny*, Noir sur Blanc, Warszawa 2012, s. 154.

2. I jeszcze jedno – na koniec. Ktoś może zapytać, dlaczego ciągle nazywam ten dziennik „północnym”, jeśli go teraz piszę na południowym brzegu Krymu? Dla mnie Północ, to nie tylko geograficzny (i środek nocy), lecz także specyficzny stan uma, w którym panuje Pustka. Wszystko jedno, gdzie się znajduje, ważne bym umiał zachować w umie pustkę. Jedyne mając pusty um, można weń wpuścić zewnętrzny świat, aby go lepiej opisać. Um – to bynajmniej nie rusycyzm! W minionych wiekach słowem „um” posługiwał się poeta Kniażnin, i książę Czartoryski. Dopiero później um został wyparty przez umysł, filozofia naturalna przez nauki szczegółowe, a dzikie łabędzie – oswojono, podcinając im skrzydła (*Lotem gęsi*, s. 205)²⁴.
3. Rosyjska tropa pochodzi od starej formy tropat' – deptać. Zatem tropa to ścieżka wydeptana przez człowieka lub zwierzę. Używając tropy zamiast „drogi”, podkreślam czynność deptania s a m o p a s, niekorzystania z gotowego szlaku. Wasyli mówi, że prawdziwy myśliwy chadza w pojedynkę i wydeptuje w tajdze własną tropę, która oddaje jego charakter. Na przykład człek skryty, ponurak chodzi jarami, cieniem, gęstwiną, natomiast wesolek wiedzie swoją tropę skrajem lasu, zboczem, gdzie dużo słońca. Kiedy więc piszemy życie – polując na słowa... – to także, po jakimś czasie, wydeptujemy własną tropę – swój styl (*Wołoka*, s. 142)²⁵.
4. Jedyne wyjściem była zmiana жанru, tym bardziej, że od naszej wyprawy sporo czasu minęło (...w tym czasie umarł Redaktor), a sama tropa pobiegła w inną – aniżeli myślałem – stronę. Teraz ją lepiej wieść w dzienniku (*Wołoka*, s. 143)²⁶.

Bibliografia

- B r y s a c z P., *Patrząc na Wschód. Przestrzeń, człowiek, mistycyzm*, Białystok 2013, s. 54.
- C i e ń s k i M., *Mroźek i stereotypy: „Miłość na Krymie” – wersja francuska*, [w:] *Język-stereotyp-przeład*, pod red. E. Skibińskiej i M. Cieńskiego, Wrocław 2002, s. 57–67.
- G r o ń s k i R. M., *Rany Julek!*, „Polityka”, 13.X.2001, s. 93.
- Językowy obraz słowa w działaniu, czyli podstawowe założenia potocznej pragmatyki*, [w:] *Język-koznawstwo kognitywne II. Zjawiska pragmatyczne*, pod red. W. Kubińskiego i D. Stanulewicz, Gdańsk 2001, s. 81–94.
- N i e w i a r a A., *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku*, Katowice 2000.
- P i s a r k o w a K., *„Miłość na Krymie” – ale po niemiecku*, [w:] *teżże, Pragmatyka przekładu. Przypadki poetyckie*, Kraków 1998, s. 190–200.
- S a r n o w s k i M., *O jednym ze sposobów bytowania rossików w języku i kulturze polskiej*, „Acta Polono-Ruthenica”, Olsztyn 2009, t. XIV, s. 487–496.

²⁴ Ibidem, s. 205.

²⁵ Patrz: M. W i l k, *Wołoka*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011, s. 142.

²⁶ Ibidem, s. 143.

- Sarnowski M., *O niektórych aspektach polsko-rosyjskiego dialogu międzykulturowego: „rossica” w strategicznej pozycji tekstu gazetowego*, „Studia Rossica Posnaniensia” 2010, vol. XXXV, s. 249–257.
- Sarnowski M., *Potoczne sądy o języku rosyjskim a stereotyp Rosjanina w kulturze polskiej*, [w:] *Sapientia ars vivendi. Księga Jubileuszowa ofiarowana Profesor Annie Dąbrowskiej*, pod red. A. Burzyńskiej-Kamienieckiej i A. Libury, Wrocław 2013, s. 141–155.
- Sarnowski M., *Uwagi o perspektywach i zakresie badań nad oddziaływaniem języka rosyjskiego na polski*, [w:] *Ogród nauk filologicznych. Księga Jubileuszowa poświęcona Profesorowi Stanisławowi Kochmanowi*, red. naukowa M. Balowski i W. Chlebda, Opole 2005, s. 583–589.
- Sołtyś P., *Wrzucie piątki grajkowi*, „Polityka”, 13.05–19.05.2015, nr 20, s. 91.
- Szwedowska J., *Trzy zimy, czyli sześć lat*, rozmowa z M. Wilkiem, „Rzeczpospolita”, 29–30.X.2005, s. 13.
- Ulewicz B., „Gazeta Wyborcza. Turystyka”, 27–28.06.2009, s. 18 (tytuł krajoznawczego reportażu o bałtyckich plażach Mierzei Kurońskiej pod Kaliningradem).
- Wilc M., *Lotem gęsi. Dziennik północny, Noir sur Blanc*, Warszawa 2012, s. 154, 205.
- Wilc M., *Woloka*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011, s. 142–143.
- Wiodek L., „Gazeta Wyborcza. Magazyn”, 23–24.VI.2012, s. 36–37 (tytuł krajoznawczego reportażu o górskich szlakach Ałtaju i Pamiru).